

Kołodziejczyk, Dariusz

„Włoski handel czarnomorskimi niewolnikami w późnym średniowieczu”, Danuta Quirini–Popławska, Kraków 2002 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 95/2, 269-272

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Danuta Quirini-Popławska, *Włoski handel czarnomorskimi niewolnikami w późnym średniowieczu*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2002, s. 321, mapy, il.

Basen czarnomorski przecinały w średniowieczu najważniejsze szlaki handlowe ówczesnego świata. Powstanie euroazjatyckiego imperium Mongołów, a jednocześnie ekspansja morska włoskich republik kupieckich doprowadziły w XIII w. do zetknięcia się cywilizacji Zachodu ze światem chińsko-mongolskim. Mozaikę religijno-etniczną wzbogacały zakorzenione w tym rejonie kultury grecko-bizantyjska, ormiańska, i turecko-muzułmańska, w znacznym stopniu kształtujące tożsamość zamieszkujących w pobliżu Słowian, Tatarów i ludów Kaukazu.

Handel czarnomorski budził zainteresowanie historyków już u schyłku XIX w., czego dowodem są klasyczne dziś prace Wilhelma Heyda oraz monumentalne wydawnictwa źródłowe historyków włoskich, rosyjskich i rumuńskich. Wiek XX przyniósł m.in. prace flamandzkiego uczonego Charlesa Verlindena, który zwrócił uwagę na znaczenie i trwanie w średniowieczu instytucji niewolnictwa i handlu niewolnikami. Przedwcześnie zgasła w czasach stalinowskich gwiazda radzieckiego badacza W. Syrojeczkowskiego, którego prace o Krymie i handlu czarnomorskim świadczą o wybitnym zmysle analitycznym. Dużą wartość zachowuje do dziś monografia średniowiecznej Kaffy Mariana Małowista, choć autor ten zrewidował w późniejszych latach wiele swych poglądów. Małowist był również współautorem popularnej monografii niewolnictwa, wydanej w 1987 r. wraz z Izą Bielińską-Małowist w serii „Wielkie Problemy Dziejów Człowieka” wydawnictwa Czytelnik. Problematyką handlu niewolnikami „zaraził” też Małowist kilku uczniów, których późniejsze prace na ten temat miały jednak charakter przyczynkowy (Krzysztof Oleńdzki) bądź dotyczyły innych czasów (Andrzej Dziubiński) lub regionów (Bronisław Nowak).

Monografia Danuty Quirini-Popławskiej w większym stopniu nawiązuje do Verlindena (któremu książka jest dedykowana), niż do tradycji warszawskiej szkoły Małowista, której prace Autorka skądinąd zna i cytuje. Może dlatego niektóre tezy książki sprawiać mogą wrażenie „wyważania otwartych drzwi”, jako że zostały już w Polsce wprowadzone do obiegu naukowego przez Małowistę i jego uczniów (zob. uwagi na s. 10 o potrzebie przełamania tabu, słuszne w odniesieniu do podręczników szkolnych, ale nie literatury naukowej). Razi też niekonsekwencja samej autorki w odniesieniu do opisywanego zjawiska: z jednej strony dowodzi, że w badanej epoce niewolnictwo było zjawiskiem naturalnym i społecznie akceptowanym, z drugiej zaś strony używa emocjonalnych sformułowań opisując „haniebne publiczne licytacje” (s. 24) oraz chętnie operuje sensacyjno-dwuźnacznym terminem „żywy towar”. Wybór Verlindena, a nie Małowistę jako przewodnika po obszarze lewantyjsko-czarnomorskim, zaowocował też — być może nieświadomie — przyjęciem znacznie bardziej anachronicznej, „zachodniej” optyki kosztem lekceważenia źródeł i realiów społecznych nieeuropejskich uczestników wymiany handlowej, których uwzględnienie zawsze postulował polski historyk.

W książce nie zamieszczono bibliografii czy choćby wykazu skrótów najczęściej wykorzystywanych opracowań i wydawnictw źródłowych, co poważnie utrudnia lekturę, zmuszając czytelnika do poszukiwań pełnych danych bibliograficznych, pojawiających się jedynie przy pierwszym cytowaniu. Częściowo lukę tę wypełnia obszerny przegląd źródeł i literatury, zamieszczony we wstępie. Dobrze się stało, że oprócz obszernej literatury zachodniej, zwłaszcza włoskojęzycznej, autorka dotarła do prac historyków bułgarskich, rumuńskich i rosyjskich, w tym m.in. bardzo cennych prac współczesnego historyka Siergieja Karpowa. Razi natomiast zupełne pominięcie literatury tureckiej, także tej dostępnej w językach zachodnich. Wzmiankowanie danej pozycji bibliograficznej wcale nie musi jednak oznaczać jej wykorzystania. Do kwestii tej jeszcze wrócimy.

Pozostając przy sprawach warsztatowych, stwierdzić trzeba, że nie wydaje się szczęśliwa maniera umieszczenia ogromnych przypisów zbiorczych, uniemożliwiająca w efekcie lokalizację cytowanych informacji i opinii. Dotykając np. tak ważnej i spornej kwestii, jak zaludnienie średniowiecznej Kaffy, autorka stwierdza, że w 1475 r. tę genueńską kolonię zamieszkiwało 70 tys. osób, w tym 46 tys. Ormian (s. 85). Dopiero kilka zdań dalej, na następnej stronie, znajdujemy zbiorczy przypis, obejmujący aż 10 pozycji (*sic!*). Z której z nich zacerpnęła autorka tak dokładne dane, kto i na jakiej podstawie dokonał szacunków i przeliczeń, o tym już czytelnika nie poinformowano.

Rozdział I traktuje o stosunku do instytucji niewolnictwa w średniowieczu. Autorka przekonująco i trafnie ukazuje, że w krajach śródziemnomorskich, zarówno muzułmańskich, jak i chrześcijańskich, zjawisko to było powszechnie akceptowane, także przez Kościół. Papiestwo zabraniało jedynie wywozu chrześcijańskich niewolników do państw muzułmańskich, by uchronić ich dusze przed „zbisurmanieniem” i nie umacniać wroga pod względem demograficzno–militarnym. Nawet te ograniczone zakazy nie odnosiły jednak skutku, ponieważ kupcy włoscy konsekwentnie naruszali embargo. Nieco zaskakująco brzmi w tym kontekście opinia samej autorki, która nazywa traktat egipsko–genueński o wywozie niewolników z Krymu „haniebnym” (s. 52). Trudno zgadnąć, czy tak emocjonalną (i nieco anachroniczną) ocenę wywołał sam fakt handlu niewolnikami, czy też akurat ich sprzedaży do kraju muzułmańskiego. *Notabene* autorka przyznaje, że los niewolników w krajach islamu był z reguły lepszy niż na Zachodzie (s. 41).

Pisząc, że kres handlu niewolnikami w basenie czarnomorskim przyniósł turecko–rosyjski traktat adriano–polski z 1829 r. (s. 54), autorka chyba mimowolnie uległa carskiej propagandzie, która rosyjskie sukcesy militarne — czy to nad Wisłą, czy nad Bosforem — nieodmiennie przedstawiała jako wyraz postępu prawa i cywilizacji. To właśnie Rosji Mikołajowskiej zawdzięczamy sugestywny obraz „chorego człowieka nad Bosforem”, związany z tzw. kwestią wschodnią, czyli projektem rozbioru Turcji Osmańskiej. W rzeczywistości rosyjska ekspansja na Kaukazie zmusiła wielu jego mieszkańców do emigracji i — wobec widma głodu — masowej sprzedaży dzieci w niewole przez rodziców, czego apogeum przypadło na połowę XIX stulecia¹.

Do najślabszych stron omawianej pracy należy nieznamość realiów polityczno–społecznych na północno–wschodnich wybrzeżach Morza Czarnego. Już samo stwierdzenie, że Złota Orda „powstała na gruzach państwa Czyngis–chana” (s. 51) może budzić zastrzeżenia, ponieważ element kontynuacji był bardzo silnie eksponowany w państwach rządzonych przez Czyngisydów. Pisząc, że „na stolec chański został powołany w 1430 r. Ulug Mehmed, a następnie w 1449 r. Hadzi Girej” (s. 140), autorka zdaje się nie wiedzieć, że chodzi o różne stolce. Nazwanie Edygeja chanem (s. 281) świadczy o nieznamości elementarnej terminologii politycznej Złotej Ordy. W dostępnej w polskim tłumaczeniu radzieckiej monografii Borysa G r e k o w a i Aleksandra J a k u b o w s k i e g o (*notabene* cytowanej w recenzowanej pracy) można przeczytać, że Edygej utrzymywał na tronie figuranta Temur Kutluga, ponieważ jako nie–Czyngisyda nie mógł marzyć o tytule chańskim². Tego typu uwagi można wprawdzie za małoostkowe, ale w takim razie nie oburzajmy się, gdy ucezeń liceum nazwie Mieszka I królem.

Nie lepiej wygląda precyzja opisu politycznych realiów Azji Mniejszej. Skąd czytelnik ma wiedzieć, że osmańscy sultanie Amurad i Murad I (s. 101 i 108), osobno występujący w indeksie, to jedna i ta sama osoba? W ustaleniu tajemniczej tożsamości sygnatariusza traktatu z 1348 r., „turkomańskiego władcy Efezu — Zala–bi–Chiara” (s. 240), występującego w tej formie we włoskiej publikacji z 1889 r., przydatne byłoby sięgnięcie do jakiegokolwiek opracowania dwudziestowiecznego (w rzeczywistości chodzi o Chyzyra Czelebiego, beja emiratu Aydin)³.

Znacznie pewniej czuje się autorka w świecie łacińsko– i włoskojęzycznym, wewnątrz murów kolonii czarnomorskich, których szeroką panoramę geograficzną znajdujemy w rozdziale II. I tu jednak zdarzają się zgrzyty. Na s. 87 spotykamy wzmiankę o poselstwie Marcina Broniowskiego na Krym w 1595 r. (*sic!*), którego przytoczona relacja potwierdzać ma, według autorki, istnienie w Kaffie założonego jeszcze w średniowieczu ormiańskiego klasztoru katolickiego. Na poprzedniej stronie zamieszczono zaś mapę zatytułowaną „Krym w XV w.” Otóż:

a) Marcin Broniowski posłował na Krym w imieniu Stefana Batorego w 1578 r., zaś rok 1595 to data publikacji jego relacji w Kolonii;

b) fragment przytoczony przez autorkę jako *templum tantum catholica duo armenica* w rzeczywistości brzmi: *templa tantum Catholica duo, et Armenica*;

¹ Vide m.in. wzmiankę o masowym napływie do Stambułu tanich czerkieskich niewolników w latach sześćdziesiątych XIX w. w: *The Imperial Harem of the Sultans. Daily Life at the Çırağan Palace during the 19th Century. Memoirs of Leyla (Saz) Hanımefendi*, Istanbul 1994, s. 59.

² B. G r e k o w, A. J a k u b o w s k i, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 304.

³ O traktacie tym pisano wielokrotnie; vide choćby monografię E. Z a c h a r i a d o u, *Trade and Crusade. Venetian Crete and the Emirates of Menteshe and Aydin (1300–1415)*, Venice 1983 lub dostępną w internecie rozprawę doktorską H. T h e u n i s s e n a, *Ottoman–Venetian Diplomacy: the Ahd–names. The Historical Background and the Development of a Category of Political–Commercial Instruments together with an Annotated Edition of a Corpus of Relevant Documents*, Utrecht 1991.

c) fragment ten znajduje się nie na f. 9–11, jak chce autorka, lecz na s. 11, gdyż wydanie kolońskie jest paginowane, a nie foliowane;

d) zamieszczona na poprzedniej stronie mapa pochodzi z wydania relacji Broniowskiego i oczywiście przedstawia Krym w XVI, a nie XV w.

Wyciągnięcie wniosków pozostawiam czytelnikowi tej recenzji. Pozostaje żywić nadzieję, że inne zamieszczone w książce cytaty źródłowe, które nie zawsze można skonfrontować z oryginałem, dokonane zostały z większą rzetelnością. By zakończyć już wytykanie zbyt licznych jak na pracę naukową usterek, nadmierimy tylko, że Roussillon przez cały niemal omawiany okres należało do Aragonii, a nie Francji (s. 36), o niewolnictwie w średniowieczu pisał Marian Małowist, a nie Iza Biezuńska-Małowist (s. 288), Gent zaś po polsku nazywany bywa Gandawą (s. 271).

Rozdziały III i IV książki poświęcone są organizacji handlu i transportu niewolników znad Morza Czarnego do Italii. Bardzo ciekawy materiał zgromadziła autorka na podstawie zarówno wydanych, jak i niewydanych akt notarialnych, zachowanych w archiwach Wenecji i Genui. Część notariuszy wyraźnie specjalizowała się w transakcjach dotyczących niewolników, sporządzając liczne kontrakty ich kupna–sprzedaży. Wśród nabywców niewolników i niewolnic spotykamy nie tylko szlachtę i kupców, ale i rzemieślników, klasztory i pojedynczych zakonników (także zakonnice), a nawet... studenta uniwersytetu w Padwie (s. 194). Popularną czynnością było ubezpieczanie życia niewolnic na wypadek ich śmierci podczas porodu, co świadczy o dużej wartości „towaru” i jednocześnie dużej śmiertelności położnic — wolnych i niewolnych — w ówczesnych warunkach higienicznych. Do szczególnie wysoko ocenionych przez autorkę należą akta Benedetta Bianco, weneckiego notariusza z Tany, kolonii nad Morzem Azowskim. Zachowane z lat 1359–1364, stanowią fascynujący materiał, umożliwiający podjęcie analizy mikrohistorycznej.

Szkoda, że podając ceny niewolników, frachtu i opłat portowych, wyrażane w różnych jednostkach monetarnych, autorka nie podejmuje z reguły prób ich porównania, choćby na podstawie ówczesnych kursów wymiany lub zawartości złota i srebra. Metodologia rozprawy — dotyczącej bądź co bądź historii gospodarczej — rzadko sięga standardów wyznaczonych już w okresie międzywojennym przez Franciszka B u j a k a i Stanisława H o - s z o w s k i e g o.

Tajemnicą autorki pozostanie kwestia, czemu takie terminy, jak *caravella*, *caraccha* czy *accommendatio* pozostają nieprzetłumaczone, skoro istnieją w języku polskim karawela, karaka, a nawet spółka komandytowa. Z kolei w polszczyźnie autorki pojawiają się kalki z języka włoskiego, jak *meta* (na oznaczenie końcowego punktu szlaku handlowego) czy *karawana* (na określenie morskiego konwoju galer).

Przydałby się też bardziej krytyczny stosunek autorki wobec takich „rewelacji”, jak wiadomość o zburzeniu przez Turków Pery w 1453 r. (s. 102 — w rzeczywistości po zdobyciu Konstantynopola Mehmed II nadał mieszkańcom Pery rozległe przywileje handlowe), czy o dwudziestotysięcznym jasyrze uprowadzonym z Polski przez ordyńców w lipcu 1474 r. (s. 216). Już przed ponad półwieczem Marian Małowist opatrzył tę liczbę znamiennym słowem „podobno”, a Olgierd G ó r k a wielokrotnie kwestionował pod kątem demograficznego prawdopodobieństwa kronikarskie szacunki zarówno jasyru, jak i tatarskich czambułów.

Najwartościowszy w całej książce jest rozdział V, traktujący o sytuacji niewolników w średniowiecznych miastach włoskich. Tu wreszcie znajdujemy próbę analizy cen w zestawieniu z siłą nabywczą jednostek płatniczych, a także charakterystykę wieku, płci, religii i przynależności etnicznej przywożonych do Italii niewolników i (głównie) niewolnic. Nawiasem mówiąc szkoda, że autorka nie zna artykułu tureckiego historyka Halila S a h i l l i o ğ l u o roli niewolników w życiu społeczno-gospodarczym największego emporium handlowego Anatolii — Bursy na — przełomie XV i XVI w.⁴ Ukazana przez tego badacza rola pracy niewolniczej w rozwoju przemysłu jedwabniczego daje frapujący materiał do porównań. Przytoczone przezeń liczby dotyczące składu etnicznego przywożonych niewolników potwierdzają tezę autorki o liczbnym wzroście elementu ruskiego — zarówno z ziem polsko-litewskich, jak i z moskiewskich — kosztem Tatarów i mieszkańców Kaukazu (s. 252).

Dobrze się stało, że w książce umieszczono 36 barwnych zdjęć, ukazujących głównie średniowieczne budowle włoskie zachowane na północnych wybrzeżach Morza Czarnego. Wbrew dawnym stereotypom, Włosi nie zniknęli zupełnie z tego rejonu ani po roku 1453, ani po 1475, ani nawet po 1484. Spotykamy ich w służbie dyplomatycznej chanów krymskich, jako misjonarzy, lekarzy, architektów i oczywiście jako kupców. Włoski niejedno-

⁴ H. S a h i l l i o ğ l u, *Slaves in the Social and Economic Life of Bursa in the Late 15th and Early 16th Centuries*, „Turcica. Revue d'études turques” t. XVII, 1985, s. 43–112.

krotnie służył jako *lingua franca*, choć nie jest akurat ściśle — jak chce autorka — jakoby traktaty rosyjsko-tureckie lat 1711, 1739 i 1774 spisano w języku włoskim (s. 143). Po włosku prowadzono negocjacje, a nawet sporządzano kopie robocze, ale uroczyste dokumenty carskie i sułtańskie wystawiano w językach obu stron.

Pomijając wskazane już wyżej usterki, za słabość omawianej książki uznać wypada trzymanie się paradygmatu, pokutującego od czasów Heyda. Podczas gdy jedni badacze, korzystający głównie z archiwów miast włoskich, doprowadzają swą narrację do „katastrofy” schyłku XV w. inni, pracujący w archiwach tureckich, zaczynają ją właśnie od tego momentu. Jest znamienne, że w książce Danuty Quirini-Popławskiej nie pojawia się w ogóle nazwisko Halila Inalicka, autora podstawowych prac o handlu czarnomorskim doby osmańskiej i wydawcy tureckiego rejestru celnego Kaffy z lat 1487–1490⁵. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, co naprawdę wydarzyło się w basenie czarnomorskim w tym okresie, zamiast prowadzić badania do lub od 1475 r. warto może tak ustawić ramy chronologiczne, by rok 1475 znalazł się w środku, a nie na obrzeżach. Obok źródeł włoskich i tureckich, ważne dopełnienie stanowią zachowane archiwalia siedmiogrodzkie, polsko-litewskie i moskiewskie. Podjęta zresztą przez autorkę kwerenda w archiwum lwowskim, badanym ongiś przez Łucję Charewicową, a ostatnio przez Andrzeja Dziubińskiego, dała całkiem obiecujące rezultaty. Może warto też było zajrzeć do Metryki Litewskiej, której najstarsze księgi są w znacznej części wydane.

Reasumując, otrzymaliśmy książkę bardzo nierówną. Żmudna kwerenda w aktach notarialnych pozwoliła zarysować fascynujący obraz życia średniowiecznego miasta włoskiego, którego mieszkańcy — w tym duchowni — kupują bądź wypożyczają sobie niewolnice „do stołu i do łoża”, a niekiedy adoptują poczęte z nich dzieci. Jakże interesujący przyczynek do historii mentalności stanowi testament mieszkanki Wenecji, która na łożu śmierci zamiast wyzwolić niewolnicę, nakazuje ją sprzedać, a uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczyć na zakup mszy za swą duszę (s. 275). Może szkoda, że zamiast drażyć tak obiecująco zarysowaną problematykę społeczno-obyczajową miast włoskich, autorka skoncentrowała się na zagadnieniach handlu czarnomorskiego, który to temat — skądinąd bardzo trudny i złożony — okazał się chyba zadaniem zbyt ambitnym.

Dariusz Kołodziejczyk
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

„Milý Bore”... Profesoru Ctiboru Nečasovi k jeho sedmdesátým narozeninám věnují přátelé, kolegové a žáci, k vydání připravili Tomáš Dvořák, Radomír Vlček a Libor Vykoupil, Historický ústav AV ČR, Historický ústav FF MU a Matice moravská, Brno 2003, s. 405.

Ctibor Nečas (ur. w 1933 r. na Morawach), jest profesorem w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Studiował historię na tejże uczelni (pracę kandydacką obronił w 1964 r.), po studiach początkowo nauczał w szkole średniej. Od 1960 r. pracował w Instytutach Pedagogicznych — najpierw w Ostrawie, od 1963 r. w Brnie; w 1981 r. Instytut ten wszedł w skład Uniwersytetu J. E. Purkyně (obecnie Uniwersytet Masaryka). Tam uzyskał habilitację, choć z przeszkodami: w 1969 r. w rezultacie „normalizacji” postępowanie zawieszono do 1990 r. W latach 1988–1989 przebywał na stażu na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1992 r. został profesorem. Jest uczonym o rozległych zainteresowaniach badawczych, co wyraziło się zarówno w dorobku naukowym dotyczącym dziejów XIX i XX w., jak też w różnorodności tematycznej artykułów opublikowanych w księdze jubileuszowej ofiarowanej mu przez przyjaciół, kolegów i uczniów. Prace Nečasa dotyczą przeszłości Bałkanów, zagadnień historii gospodarczej (zwłaszcza finansów), regionu Ostrawy, europejskiej polityki zagranicznej, a od ponad trzydziestu lat zajmuje się historią Romów, przy czym wniósł szczególnie cenny wkład w poznanie tragicz-

⁵ Cf. moją recenzję z dwóch angielskojęzycznych publikacji H. Inalicka, traktujących o handlu czarnomorskim w PH t. LXXXVIII, 1997, s. 173–175.